

R 143  
68DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

# O SŁOWIANACH

MIESZKAJĄCYCH NIEGDYŚ

MIEDZY RENEM a ŁABĄ, SALĄ i CZESKĄ GRANICĄ.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1899.



Osobne odbicie z Tomu XL. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego  
Akademii Umiejętności w Krakowie.

# O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą.

Napisał

Dr Wojciech Kętrzyński.



## PRZEDMOWA.

Podjmując na nowo sprawę poruszoną przezemnie r. 1868 w mojej książce „Die Lygier“, znalazłem się w bardzo trudnem położeniu, gdyż miejscowe biblioteki w sposób bardzo niedostateczny są zaopatrzone w dzieła odnoszące się do mego przedmiotu; wiele trzeba było dopiero kupić, wiele sprowadzić z bibliotek zakrajowych. Wskutek tego nie korzystałem z całego materyału, w którym mógłbym znaleźć jeszcze nowe szczegóły; pomimo tego sądzę, że i tak zapas wiadomości zebranych jest tak obfity, że wystarczy zupełnie do przeprowadzenia zamierzonego dowodu. Że w kwestyach mniej ważnych pozostaną jeszcze wątpliwości, jest niestety prawdą; na usunięcie ich niema innej rady, jak szczegółowe opracowanie i monografie niektórych narodów słowiańskich, jak n. p. Markomanów, oraz badanie dokładne początkowej przynajmniej historyi plemion skandynawskich i germańskich, jak Franków, Saksończyków, Alamanów, Szwabów, Bawarczyków, Gotów, Wandalów, Longobardów itp., których dzieje nauka niemiecka, wychodząc z mylnego zupełnie założenia, prędejj zaciemniła aniżeli objaśniła.

Życzyłoby należało, ażeby uczeni czescy, łużyccy i słowieńscy, starali się zebrać przechowane w ich mowach, słowiańskie nazwy tych miejscowości w krajach sąsiednich, które znane są dotąd tylko w formie niemieckiej lub w formie zniemczonej, a mianowicie nazwy rzek

i gór, które ze wszystkich są najciekawsze i najważniejsze. Wiedząc n. p. jak niektóre zniemczone miejscowości nazywają się rzeczywiście po słowiańsku, będzie można dopiero wyrobić sobie zdanie, jakim zmianom uległy owe nazwy i według jakich prawideł odbywały się te zmiany.

Tak postępując uda nam się może odtworzyć na nowo zaginiony świat zachodnio-słowiański i poznać bliżej charakter jego języka i przynależność szczepową.

Lwów w kwietniu r. 1899.



Do niedawna mniemano, że najdalej ku zachodowi granicę Słowian stanowiły Łaba i jej dopływ Sala, oraz kresy czesko-bawarskie. Wiedzano jednak o tem, że i poza Łabą i Salą i poza górami czeskiemi Słowianie mieszkali na dalszym zachodzie; zastanawiano się nawet nieraz nad tem, ale opierając się zwykle na szczupłej liczbie faktów lub kierując się uprzedzeniami i teoryami z góry przyjętymi, przychodzono do rezultatów, które się nie liczyły z rzeczywistym stanem rzeczy, bo objaśniano istnienie Słowian w tamtych stronach zwykle tem, że św. Bonifacy i Karol Wielki mieli ich osiedlić w Niemczech południowych <sup>1)</sup>, a do środkowych i północnych okolic Słowianie mieli wtargnąć po upadku państwa turyngskiego. I jak to mogłoby być inaczej, skoro nad Ogrzą w ziemi chebskiej, jak przypuszczają, od prawieków mieszkać mieli Germanie.

Sądząc, że kwestya osiedlenia Słowian w dzierzawach, uważanych obecnie za pierwotnie i wyłącznie niemieckie, jest zbyt ważna, aby ją, jak dotychczas, traktować mimochodem, postanowiłem ją rozebrać systematycznie i gruntownie, korzystając z całego materiału obejmującego przestrzeń od Alp aż do morza niemieckiego, którego nam dostarczają mapy sztabowe państw niemieckiego i austriackiego, oraz różne kroniki i dokumenta. Czynimy to zaś w przekonaniu, że wyjaśnienie bytu Słowian na ziemiach niby czysto niemieckich przyczyni się do rozjaśnienia innej kwestyi nader ciemnej, do rozwiązania zagadki dziejowej, kiedy Słowianie przybyli właściwie do swoich siedzib historycznie znanych, bo dotychczas uczeni niemieccy utrzymują, że całą środkową Europę aż daleko za Wisłę zajmowały pierwotnie narody germańskie i że Słowianie dopiero wtedy posunęli się naprzód aż do Łaby i Salii, gdy Germanowie wynieśli się stamtąd na południe i zachód.

---

<sup>1)</sup> Sepp: Ansiedelung kriegsgefangener Slaven oder Sklaven in Altbayern, str. 2, 16, 70.

Przeciw takiemu mniemaniu dziś silniej niż kiedykolwiek przedtem nie tylko wśród Niemców, ale i wśród Słowian rozpowszechnionemu, wystąpiło od czasów Szafarzyka wielu uczonych słowiańskich, mianowicie czeskich i polskich, lecz bez wyraźnego skutku; bo zdanie stoi ciągle jeszcze przeciw zdaniu; dotąd nie nastąpiło ani zbliżenie ani pojednanie. Mamy nadzieję, że drogą, którą obecnie kroczyć zamierzamy, zdołamy rozwiązać i tę pierwszorzędną dla dziejów całego świata kwestyę.

## I.

## Ślady słowiańskie na ziemi zachodnio-niemieckiej.

## a. Uwagi wstępne.

Wenn die Völker Leben, Namen und Sprache verloren haben, so sprechen sie doch noch in ihren Ortsnamen fort. *Steud.*

Gdy, jak Steub powiada, narody zaginione prowadzą życie jeszcze pozagrobowe w swych nazwach miejscowych, to trzeba przedewszystkiem, skoro mówić chcemy o Słowianach i śladach ich istnienia na ziemi niemieckiej, zastanowić się nad tem, po czem właściwie poznać nazwy słowiańskie i czem się różnią od niemieckich.

Zgadają się wszyscy — nie wyjąwszy uczonych niemieckich — że nazwy miejscowe, zakończone na „itz“, są pochodzenia słowiańskiego, bo „itz“ zastępuje albo patronimiczne „ici, ice“ albo zdrobniałą formę „ica“. Ponieważ zatem, co się tyczy tego zakończenia, jest zgoda powszechna, przeto przyjęliśmy je za główną podstawę naszych poszukiwań, wyłączając z tego szeregu wszystkie te nazwy, w których tkwić może pierwiastek niemiecki, jak „fritz“, „spitz“, „schlitz“, „kibitz“ itp. Sądzymy, że głównie na nich polegając, nie popełnimy wiele błędów, choć i takie tu i ówdzie zdarzyć się mogą, lecz z pewnością nie często.

Tak samo zgoda istnieje co do nazw miejscowych na „gast“<sup>1)</sup>, po polsku „goszcz“.

Z nazw miejscowych, zakończonych na „aha, affa, apa, owe, dzisiaj au“, które odpowiadają słowiańskim końcówkom „ów, owa, owo lub awa“, korzystamy tylko w rzadkich wypadkach, gdzie, jak na kresach północnych i we Frankonii górnej potężniej rozwinęło się życie

<sup>1)</sup> Wyjątek stanowią tylko nazwy miejscowe na „gast“ napotykane nad morzem północnem, mianowicie we Fryzyi, gdzie „gast“ stoi zamiast „gest“, „geist“, co oznacza pole wyżej położone, suchsze i mniej urodzajne.